

# ŁOWICZANIN

Tygodnik społeczno-ekonomiczny i polityczny, poświęcony sprawom Łowicza i jego okolic. Wychodzi w każdy piątek.

Przedpłata z przesyłką poczt.		bez przesyłki.		Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce:			
Rocznie . . . . . Rb.	3.00	Rocznie . . . . . Rb.	2.00	Przed tekstem na 1 stronie kop.	50	Drobne ogłoszenia za wyraz kop.	2
Kwartalnie . . . . . kop.	75	Kwartalnie . . . . . kop.	50	Nekrologi wiersz garmont.	30	Ogłoszenia o lokalach i poszukiwanej pracy za 3 wiersze kop.	25
Adres Redakcji i Administracji: <b>Łowicz</b> , Warsz. gub.				Ogłoszenia zwyczajne . . . . .		Numer pojedynczy 5 kop.	
Rękopisów niezatrzymanych redakcja nie zwraca.							

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: na Nowym Rynku Zakład felczerski W-go **J. Komara**, w Głownie W-ny **Kozłowski** kasjer w Sochaczewie skład Apteczny W-go **Pawłowski**, w Skierniewicach księgarnia W-go **Zielińskiego**, w Żychlinie skład Apteczny W-go **Przeździeckiego**.

## ZBIORY, MUZEA i BIBLIOTEKI.

Muzeum Starożytności i Pamiątek Historycznych Władysława Tarczyńskiego. W domu T-wa Wz. Kredytu Stary-Rynek róg ul. Zduńskiej. Otwarte w każdą niedzielę od godz. 11 rano do 2 po poł. Wejście kop. 20, dla młodz. szkolnej po 5 k.

Zbiory T-wa Krajoznawczego ul. Podrzeczna dom p. Janczi. Otwarte w niedziele i święta od godz. 1—3 po połud. i od 5—7 wiecz.

Wypożyczalnia książek ul. Podrzeczna dom p. Janczi. Otwarta w dni powszednie od 6-jej do 8-jej wiecz. w niedziele od 1-jej do 2-jej w poł. oraz w piątki od 11-jej do 12-jej w poł.

Czytelnia dla wszystkich ul. Podrzeczna dom gminy ewangelickiej. Otwarta codziennie od godz. 4½ do 8, w niedziele i święta od 12—4 po p.

## KALENDARZ.

† Piątek Suchy dz. Tomasz\*) B. W.;  
† Sobota Suchy dz. Tekli P. M.; Niedziela  
Ładysława z Gielniowa.; *Poniedziałek* Firmina B. M.; *Wtorek* Cypr. i Justyny P. M.;  
*Sroda* Kozmy i Damiana męcz.; *Czwartek* Waclawa Kr. M.;

\*) Ś. Tomasz de Villanova. Arcybiskup, urodził się w roku 1488 w wiosce hiszpańskiej Fuenlana, do której rodzice jego, majętni i poczciwi mieszczanie, mieszkający przed tem w Villanova przed zarazą do niej się schronili. Ponieważ wychował się w miasteczku Villa nova de los Jufautes, przezwany został de Villanova i tu pobierał nauki początkowe. Ojciec jego z rzemiosła młynarz zmeloną w czwartek mąkę rozdawał nazajutrz pomiędzy ubogich, prócz tego miał naszykowany kosz chleba, aby zaspokoić głód łaknących. Tomasz św. po ukończeniu nauk uniwersyteckich, został profesorem filozofii w uniwersytetach: Kompluteńskim (Alcala de Henarez), a potem w Salamance. Ale unikając poklasków i pochwał świata, wstąpił do zakonu Augustynów. Rozkaz starszych wydobyl go wkrótce z ukrycia, w którym tak był szczęśliwy; wysłano go na opowiadanie słowa Bożego i udzielanie Sakramentu pokuty. Tomasz pozyskał imię Apostoła Hiszpanji, wszędzie podbijał serca, nie tyle talentami krasomówstwem, ile świętobliwością życia swego. Był przełożonym przez lat 20 już to na urzędach przeora lub prowincjonalna w różnych klasztorach. Powołany na spowiednika i kaznodzieję nadwornego cesarza Karola V-go musiał później przyjąć godność arcybiskupa Walencji, po Jerzym Austryjackim, wuju cesarza. Udał się w drogę pieszo, w sukni zakonnej, a przybywszy do Walencji, w klasztorze Augustynów, przez umartwienia i modlitwę gotował się do obowiązków urzędu Biskupiego. Kapituła, widząc ubóstwo Tomasza, darowała 4000 dukatów; przyjął dar z wdzięcznością, lecz zaraz obrócił go na odbudowanie świeżo zgorzałego szpitala. Zawsze w grubą zakonną suknię odziany, sam ją naprawiał; na mocne dopiero nalegania kapituły, zgodził się nosić kapelusz jedwabny. Codziennie post zachowując najściślejszy, w obszernym pałacu, sypiał na wiązce galezi, a kamień miał za poduszkę. Kiedy przejeżdżał wioski i miasta swej dyecezy, głosił kazania z tak wielką żarliwością i namaszczeniem, iż każde słowo z ust jego wyszło, jako płomienisty pocisk przesywalo serca. Każ-

dego dnia cisnęły się do jego drzwi sieroty, których był ojcem, więźnie, których kruszył okowy i pięciuset ubogich, którzy odbierali chleb, wino i po pieniądzu srebnym. Tomasz św. przed zgonem swoim, który nastąpił w r. 1555 rozdarował wszystko, co miał, nawet łożo na którym spoczył i skonał w dniu Narodzenia Na św. Marji Panny, przeżywszy lat 67. Cały kraj pogrążony był w głębokim smutku, a jęki wdów ubogich i sierot wszędzie się rozlegały. Papież Paweł V zaliczył go do rzędu błogosławionych, a Aleksander VII w r. 1658 do Świętych. Drogi po nim spadek posiadał kościół, zostawił bowiem po sobie tom kazań pisanych stylem prostym i serdecznym i wykład „Pieśni nad pieśniami”. Pisma te przeniknione są ogniem miłości Boskiej i głęboką pokorą nacechowane. Pod jego wezwaniem zawiązało się zgromadzenie zakonnic, poświęconych opatrywaniu ubogich i chorych, które wzięło imię Niewiast św. Tomasza a Vellanova. Gdy malarz w r. 1618 zapytał Ojca św. jak ma św. Tomasza malować, rzekł papież; „Wystaw go w biskupich szatach otoczonego zebractwem, a w rękę daj mu sakwę z pieniędmi w miejsce pastorału”.

## OD WYDAWNICTWA.

W obec kończącego się kwart. III uprzejmie prosimy o łaskawe wnie-sienie przedpłaty na kw. IV, w celu uniknięcia zwłoki w przesyłce i unormowania nakładu.

## Kąpiele w Łowiczu.

Historja t. zw. łaźni miejskiej znana jest czytelnikom „Łowiczana.” Towarzystwo Higieniczne Łowickie, spełniając swój obowiązek, protestowało przeciwko zamknięciu łaźni, badało przyczyny słabej frekwencji kąpeli, wskazywało wady i braki, żądało usunięcia tych wad i urządzenie kąpeli zgodnie z zasadami higieny. Gdy mimo wszystko, licytacje na dzierżawę łaźni upadały, gdyż nie było chętnych do jej dzierżawy, a Magistrat czas jakiś eksploatując sam, musiał pokrywać znaczne deficyty, skutkiem czego postanowił zamknąć łaźnię, Towarzystwo Higieniczne w Łowiczu *zmuszone* zostało wystąpić w charakterze kandydata na dzierżawę łaźni. Zdecydowawszy się więc wziąć łaźnię w dzierżawę od miasta, zaczęło pertraktacje z magistratem. Ciężkie i długie były te pertraktacje: trwały lat kilka! „Ojcowie,” nie pojmuąc sprawy, takie warunki stawiali, że Towarzystwo, mimo stanowczego postanowienia i dążenia ku utrzymaniu jedynych w mieście kąpeli, nie

mogło na siebie przyjąć wszystkich ciężarów, jakimi je obarczali „Ojcowie miasta.” Dużo przekonywań, moc argumentów, moc dyskusji — napróżno! Uparci wolali: na łaźnię miasto wydało przeszło 16000 rb., musimy chociaż 5% od tej sumy otrzymać. Czas zrobił swoje. Nastąpiły zmiany w składzie zarządu miejskiego. Choć opornie, choć z wielkimi ustępstwami ze strony Towarzystwa, pertraktacje dobiegły kresu. Między Magistratem i Towarzystwem zawarty został projekt kontraktu. Niestety, nie został on zatwierdzony przez władze gubernjalne. I znowu sprawa łaźni została zawieszoną. A my kapać się nie mieliśmy gdzie. I oto w roku bieżącym ze strony władzy zwrócono się do Towarzystwa z zapytaniem, czy w dalszym ciągu trwa w zamiarze wzięcia w dzierżawę łaźni. Towarzystwo odpowiedziało twierdząco. Między Magistratem i Towarzystwem zawarty został kontrakt, który względnie bardzo szybko został zatwierdzony przez Gubernatora i Jenerał-Gubernatora Warszawskiego. Obecnie stoimy wobec faktu przyjęcia łaźni od Magistratu przez Tow. Higieniczne.

Co to jest Towarzystwo Higieniczne w Łowiczu? Jest to grupa ludzi, która za zadanie postawiła sobie poprawę warunków zdrowotnych miasta i okolicy. Nie wiele o nim dotychczas słyszano, nie wiele ono dotychczas zrobiło, bo nie mogło robić. Po za dyskusjami w sprawach higieny, po za odczytami, szerszej działalności dotychczas nie przejawiało. Ale Towarzystwo — to ta lepsza część społeczeństwa, która bezinteresownie na barki swoje bierze ciężkie obowiązki w imię miłości kraju, w imię dobra powszechnego. Teraz, gdy Towarzystwo z okresu teoretycznego przechodzi w okres czynu, gdy jego zabiegami, jego staraniem, powstaną w mieście kąpiele publiczne, dostępne dla każdego, — teraz, jesteśmy pewni, grupa tych ludzi zwiększy się; znajdzie ono poparcie wśród szerokiej mas społecznych; zapisy na członków rosnać będą. „Każdy obywatel kraju winien być członkiem Towarzystwa Higienicznego,” — wyrzekł te znamienne słowa na ostatnim zjeździe higienistów w Kaliszu powszechnie szanowany poseł ziemi kaliskiej A. Parczewski. I my w Łowiczu, obecnie przystępując do uruchomienia kąpeli, mamy prawo przypuszczać, że nie znajdzie się nikt tak obojętny, ażeby nie poparł pięknych dążeń Towarzystwa Higienicznego. Towarzystwo Higieniczne — to my, my wszyscy, którzy dobrze pojmujemy obowiązki



18 roku życia i tych wiadomości przygotowawczych, które są potrzebne do zrozumienia wykładów, na jakie uczęszczać zamierza.

Kto chce być przyjęty do szkoły politechnicznej, powinien się zgłosić osobiście do Dziekana tego wydziału, na który wstąpić zamierza i przedstawić mu świadectwa, wykazujące dotychczasowy bieg studiów.

Przy przyjęciu do Szkoły politechnicznej uiszcza każdy słuchacz jednorazowo takse immatrykulacyjną w kwocie 10 koron (4 rubli). Słuchacze zwyczajni i nadzwyczajni uiszczają opłatę szkolną, która na każde półrocze wynosi koron 50 (12 rubli), bez różnicy wydziałów i bez względu na liczbę godzin wykładu wybranych przez nich przedmiotów. Za użytkowanie jednego z laboratorjów chemicznych płaci słuchacz w każdym półroczu takse, w kwocie koron 50 (12 rubli). Od całego czesnego (ewentualnie od taksy laboratorjum chemicznego) mogą być uwolnieni: a) słuchacze nowowstępujący, jeśli mają egzamin dojrzałości zdany z odznaczeniem; b) słuchacze dawniejsi, jeżeli w poprzedzającym roku zachowanie ich było zupełnie odpowiednie i wykazali w naukach ogólny postęp dobry.

Grono profesorów w roku szkolnym 1909/10: Rektor Bronisław Pawlewski zwyczajny profesor technologii chemicznej. Proroktor Dr. filozofji Stefan Niementowski prof. chemji ogólnej. Dziekan wydziału Inżynierji dróg i mostów. (Prowadzący kurs geometrów). Dr. nauk technicznych Maksymiljan Thuille zw. prof. budowy mostów. Prodziekan wydziału Inżynierji dróg i mostów Seweryn Widt zw. prof. miernictwa. Dziekan wydziału Budownictwa wodnego Dr. nauk technicznych Maksymiljan Matakiewicz zw. prof. budownictwa wodnego. Prodziekan wydziału Budownictwa wodnego Karol Skiński, prof. budowy dróg, kolei żelaznych i tunelów. Dziekan wydziału budownictwa lądowego. Dr. nauk tech. Jan Bogucki zw. prof. statyki budowli budownictwa żelaznego i encyklopedji nauk Inżynierskich. Prodziekan wydziału Budownictwa lądowego Teodor Talowski, prof. zw. rysunków odręcznych i ornamentalnych (dodam od siebie, iż podczas swego życia budował w Galicji 80 kościołów). Dziekan wydziału budowy maszyn (prowadzący kurs górniczy) Edwin Hauswald, zw. prof. budowy maszyn. Prodziekan wydziału Budowy maszyn Roman Dzieślewski prof. zw. elektrotechniki. Dziekan wydziału Chemji technicznej dr. filozofji Tadeusz Godlewski, prof. zw. fizyki ogólnej i technicznej. Prodziekan wydziału Chemji technicznej Wiktor Syniewski prof. zw. technologii chemicznej i mykologii technicznej.

Profesorowie honorowi: Doktor filozofji Julian Niedźwiedzki, emer. prof. zw. mineralogji i geologji, (któremu politechnika zawdzięcza jedno z lepszych europejskich muzeów mineralogji i geologji).

Grono profesorów: Bogdan Maryniak, prof. zw. budowy maszyn, Gustaw Bisanz, prof. zw. budownictwa lądowego i ustaw budowniczych. Doktor filozofji Placyd Dziwiński zw. prof. matematyki (autor podręcznika polskiego wyższej matematyki). Doktor filozofji Mieczysław Łazarski, zw. prof. geometrii wykresnej. Doktor filozofji Kazimierz Olcarski zw. prof. fizyki ogólnej i technicznej. Tadeusz Fieder zw. prof. mechaniki i teorji maszyn. Dr. filozofji Waclaw Łaska, zw. prof. astronomji sferycznej i geodezji wyższej. Edgar Kováts, prof. zw. architektury i form architektonicznych. Leon Syro-

czyński, pr. zw. encyklopedji górnictwa, nafty i głębokich wierceń. Dr. nauk tech. Maksymiljan Huber pr. zw. mechaniki tech. i nauki o materiałach budowlanych. Jan Lewiński, zw. pr. budownictwa utilitarnego i kolejowego oraz encyklopedji budownictwa lądowego. Aleksander Rother, zw. pr. elektrotechniki konstrukcyjnej, który napewno nie ze względów materialnych porzucił 12000 rb. posadę dyrektora zakładów elektrotechnicznych w Moskwie i przyszedł do Lwowa na posadę 9000 guldenów (7200 rubli). Dr. nauk tech. Stanisław Anczyc, zw. pr. technologii mechanicznej. Dr. filozofji Tadeusz Wiśniowski zw. pr. mineralogji i geologji. Zygmunt Sochacki zw. pr. maszynoznawstwa ogólnego i encyklopedji maszyn. Dr. filozofji Adam Maurizio pr. zw. botaniki i towaroznawstwa. Dr. filozofji Alfred Denizot, prof. zw. mechaniki ogólnej i analitycznej. Dr. filozofji Zdzisław Krygorski, pr. zw. matematyki. Dr. filozofji Wincenty Józef Karpiński, nadzwyczajny prof. rolnictwa. Dr. filozofji Lucjan Grabowski nadzwyczajny p. miernictwa. Oto są prawie wszyscy profesorowie politechniki Lwowskiej, prócz tego politechnika posiada cały szereg profesorów nadzwyczajnych, docentów, adjunktów, konstruktorów, asystentów nauczycieli języków obcych, oraz przy każdej katedrze odpowiednie muzeum i rozliczne pomoce naukowe.

dok. nast.

*Roman Markiewicz*  
Student politechniki we Lwowie.

## Jesienne dni.

Szliśmy w stronę lasu, nad którym górzala ogromna o pomarańczowo-złoty tonie tarcza słoneczna. Przed nami rozścielała się ogromna przestrzeń rżyska, po którym zdawał się snuć biały dym. Im bardziej, jednak, zbliżaliśmy się do owego rżyska, mienić się ono poczynalo wszystkimi barwami tęczy.

Ów domniemany dym, były to białe miękkie smugi babiego lata.

Przyciągnęły nas do siebie te pieszczotliwie otulające ziemię puchy i padliśmy na nie zmęczeni.

Spojrzałam bokiem na ścięte żytnie źdźbła, a na nich, jak na palach, rozpięty był jeden wielki biały namiot, pod którym szczebiotały swą monotonną piosnkę świerszcze, skakały beztroskie polne koniki, chodziły wolno, a rozważnie duże czarne szczypawki.

Obok rósł, zwykle groźny i ponury, oset. Lecz dziś nie wyglądał tak groźnie. Delikatna, miękka przędza osnuła jego ogromne kolce, otuliła pieszczotliwie białozłoty puch przekwitłych kwiatów. I stoi teraz, jak ów, groźny zazwyczaj i wyniosły, starzec, którego o zachodzie dnia osnuje przędza wspomnień i przysłoni mgłą łez oczy.

Patrzałam w tę miłosierną pajęczą koronkę, która litośnie zakryła otwarte rany żytnich ździebel.

A jedna z nitek zapragnęła swobody, wyrwała się z pośród miliona siostr swoich i wbiła się w czyste błękitne powietrze.

Płynęła pewna siebie swobodnie coraz wyżej i dalej, aż powiał wiatr lekki i poniosł ją na krzak głogu, skąd nie mogąc

się oderwać, poszarpana opadła na jego ostre kolce.

Zobaczyły to dwie pary ciemnych ocząt, jak i ja śledzących za losem zuchwałej pajęczynki i biegły zdjąć ją z głogu, który teraz zdawało się wyciągał ku małym rączkom swe kolce.

A biała pajęczynka, uwolniona powoli wzbijała się ku górze, lecz snąc już dużo bólu zaznała i nie pragnęła dalszych szukać wrażeń i opadła na jasno-popielatą główkę dobrego dziecka. Uśmiechnęłam się radośnie na widok tego, jakby objawu cichej wdzięczności, lecz w tej chwili wzrok mój padł na rżysko i uśmiech zastylł na ustach.

Dobre dzieci biegnąc uwolnić jedną zuchwałą, żądną wrażeń nitkę, zdeptały i poszarpały cały ten świetny pajęczy kobierzec, pokrywający cicho i troskliwie smutne rżysko.

Przykry ból, jak cierń głogu, wszedł w me serce—zapragnęłam wrócić, aby nie patrzeć na strzępy poszarpanego przędziwa.

Zachodzące słońce rzuciło na rżysko fioletowy cień cichego smutku, ze radość jednych krzywdą drugich się staje.

*Łuska.*

## Co widziałam w czasie pobytu w Galicji.

*(Ciąg dalszy)*

Z sercem pełnym uczuć czci i miłości do tego, co było w dziejach naszych wielkie i ofiarne, z głową pełną myśli i troski nad tym, co będzie, — pokrzepiony na duchu opuszczasz starodawne drogie pamiątki, zachowane w świątyni, aby z góry Wawelu patrzeć na wody Wisły, płynące u podnóża, kopiec, usypany rękoma ludu Kościuszce, wzgórze Bielańskie z kościołem i klasztorem OO. Kamedulów.

Kraków jest siedzibą rzymsko-katolickiego książecego biskupstwa, posiada 54 klasztory i 41 kościołów, pełnych pamiątek i kosztownych zabytków. Piękny jest kościół Franciszkanów, a dodał mu przepychu genialny artysta polski Stanisław Wyspiański przez uczynienie ze ścian świątyni istnego ogrodu i namalowanie wysoce artystycznych i nad wyraz pięknych witraży czyli okien o układzie i barwach cudownych; promienie słoneczne przedzierając się przez nie, rzucają snopy barwnego światła, dodając tajemniczości i majestatu tej pięknej świątyni.

Największą ozdobą Rynku w Krakowie jest kościół poświęcony czci Najświętszej Panny Marji nazwany Marjackim; zwraca na siebie zdaleka uwagę nierównemi wieżami, z których jedna jest niższa, a druga wznosi się wysoko w górę na 246 stóp, szczyt jej zdobi wieniec wysmukłych wieżyczek, a nad nimi błyszczą olbrzymia z pozłacanej miedzi korona, mająca 16-cie łokci w obwodzie.

Kościół Marjacki wystawił w roku 1226 biskup Iwon Odrowąż, jest to wspaniała budowla w stylu gotyckim, zdumiewa wysokością sklepień, a zarazem lekkością budowy. W XIV wieku Mikołaj Wierzynek, zamożny mieszczanin krakowski, dobudował prezbiterjum.

Wielki ołtarz zdobi piękna rzeźba Wita Stwosza, sławnego artysty polskiego,









